

MONITOR

Na R. P. 1773.

Nro: LXXXVIII.

Dnia 3. Liſtopada.

Curioſitas primus gradus ad infernum.

Mci Panie MONITOR.

POſpolite to ieſt przyſłowie, ktore tu zamiaſt ſentencyi położyłem; ale tak prawdziwe, że nikt nie może przeczyć temu.

Zaſiągniymy myślą naydawnieyſzych czaſow, iakie były po ſtworzeniu świata w Raiu, zobaczemy tam, że ciekawość przywiodła nay-

pierwſzych ludzi do nie zachowania zakazu Boſkiego, à zatym y do wygnania z tak miłego Raiu.

Prawdziwie tę przywarę nazwać można matką wielu grzechow. Ona to bardzo częſto przyprowadza ludzi do lubieżności; do zaboyſtwa ieżeli nie na ciele, to na Duſzy, lub poczciwości y ſławie; do gniewu y nienawiści, do zgorſzenia ſię, &c.

Nie dziwuię ſię Płci białey, że ſię rządzi podług Reguł tey ſzkaradney Baby, bo wiem, że Jey za zwyczay ſtare Babſka za Gouvernantki daią. Płci tylko moiey wydziwić ſię nie mogę, ta ma daleko więcey poznania rzeczy, wie co ieſt grzechem, co iey ieſt przyzwoitſzego, y co nieſzkodzi ſławie innych wſpoł-mieſzkańcow y Braci; bardzo iednak kocha ſię w tey ſtrupiałey Babie. Wielu ieſt Płci moiey młodzikow, ktorzy,

rzy, iak ſię ſami nazywaią, ſą Dobroguſtcy. Lubią oni te tylko Damy, ktore ſą oka pełnego; twarzy gładkiey, białey, piękney, y okrągłey; licow rumianych; zębow drobnych; gęſtych y białych: A iednak nie przeſtaią kochać ſię w tey ſzkaradney Babie, u ktorey od częſtego wypatrywania ciekące oczy; twarz od ſtarości rozwlekła y w zmarſczki utrefiona; lice od bezwſtydności na wągiel ſpalone; zęby wſzyſtkie wyprochniałe do ſzczętu od ciekawego wypytywania ſię. Są y tacy, niektorzy z wſpołmięſzkańcow moich, że y żonki maią doſyć ładne, y ſą wielkiemi Pracownikami, Ekonomiſtami, Rachmiſtrzami, Piſarzami, Legiſtami, &c. przecię kochaią ſię w tym ſzkaradnym Babſku. Nie wiem czemu bardziey nie wierzyć, czyli temu powſzechnemu zdaniu, *że Człowiek pracuiący niczym nie uczciwym nie zatrudnia ſię*, czy tym ich oświadczeniom, ktore

czy-

czynią Panom własnym, że ſą naywiernieyſzemi y naypracowitſzemi ſługami; y wſpołmieſzkaiącym: że ich życie ieſt całe w pracy krwawey. Zdaie mi ſię, że przeczyć zdaniu ludzi wielu y godnych wiary, byłby to wielki nie rozſądek. Bardziey podobno temu potrzeba wierzyć, że oni ſłużą Panu tylko ſamym ięzykiem, à do prawdy pieniądze biorą, y innych prawdziwie dobrze ſłużących przed Panem udaią, w łaſce Jego ruguią, y przyſługuią im ſię wyrobieniem u Pana lub Pani albo odcięcia penſyi, albo też oddalenia ich od uſług.

Może kto rozumieć, że Ja ieſtem tego zdania, żeby wcale nie bydź ciekawym; nie. Ciekawość ieſt cnotą y wyſtępkiem, cnotą w ten czas kiedy ſtaramy ſię o nabycie wiadomości względem Boga, zbawienia Duſzy, własnego intereſſu, albo nauk

ia-

iakich przyzwoitych. Zażywać iey na to ieſt rzecz chwalebna, zażywać zaś na wywiadywanie ſię rzeczy ſzkodliwych Bliźniemu, albo do nas wcale nienależących, ieſt wyſtępkiem y nieſławą.

Sam W. M. Pan oſądź, czyli to zdobi człowieka, ktory ſię czyni uczciwym, y ktory z urzędu y doſtoyności takim nazywać ſię powinien, wypytywać ſię o poſtępkach Bliźniego, y one rozgłaſzać nawet przed temi, do ktorych to nic nie należy? Czyli powinien ſię nazwać poczciwym ten, ktory przeymuie liſty cudze, y one dla zaſzkodzenia temu, co ie piſał, przed wſzyſtkiemi publikuie? Albo też ten, ktory udaie ſię za Przyiaciela, y niby dla porady, albo przyſłużenia ſię, dowiedziawſzy ſię ſekretow, przed innemi ie rozgłaſza?

Znaydzieſz tu W. M. Pan wielu takich głęboko, bo aż w ſercach ludzkich

dzkich

dzkich ſzperaiących Fizykow, Wielu nocnych y dziennych Aſtronomow, uważaiących ludzkie obroty, y obſerwuiących naymnieyſze znaki iuż to przez Perſpektywy y *microſcopia* naturalne, iuż przez *Auctiva*, y y *Tubum Opticum* ſwoich uczniow, kollegow, y naiemnikow. Uyrzyſz tu W. M. Pan ieſzcze od mądrych ludzi wyśmianych Aſtrologow, z każdego *Aſpektu* wiele wnoſzących y obiecuiących.

Ze Ja nie chcę należeć do ich liczby, obawiaiąc ſię, żebym nie oſzalał z tak wielkiey mądrości; dla tego na mnie czynią ſwoie experimenta, y iuż uczynili ſobie ze mnie *obiectum* ſwoich obſerwacyi.

To gdy Ja mam honor donieść W. M. Panu, zapiſuię ſię na zawſze Jego bydź ſługą.

Mądrogłupſki.

Datt: in loco ſapientûm.



Odpowiedź Damie uſkarżaiącey ſię na Męża ſwego, wierſzem wiadomym.

Quand j'etois dans mon jeune age, &c.

W pierwſzym mey młodości kwiecie, &c.

Skarżyſz prożno na Damona,
Boś ieſt ſama gorſza żona,
Utyſkuieſz na zamęście,
Choć dla Ciebie znaczne ſzczęście.

Jam to ſtracił bez nadgrody
Dla twych wdzięków czas ſwobody,
Y poznałem z doświadczenia,
Że śmierć nioſą Dam wſpoyrzenia.

Nim złączenie naſze było,
Zdało ci ſię wſzyſtko miło,
Teraz choć ci ſłużę chętnie,
Patrzyſz na mnie oboiętnie.

Otoczona ſług gromadą,
Myśliſz z niemi, iaką zdradą
Pozbyć męża ni poczwary,
Zapomniawſzy ślubney wiary.

Upominki odbierałaś,
Poki ſerca doświadczałaś,
Jużeś one obrzydziła,
Naydrożſzymby, śmierć ma była.

Nie zważałaś Matki groźby,
Czyniąc wſzyſtko dla mey prożby.
Już maſz wolność daną z nieba,
Trwożyſz z ſobą choć nie trzeba.

Swiad.

Swiadczyłaś mi z swey szczodroty,
Przy złączeniu ust, pieszczoty,
Teraz ledwo przymuszona
Schylisz głowę, choć iuż żona.

Pomocnikom do złey rady,
Nowe co raz we mnie wady
Opisuiesz ach! zuchwała,
Płacząc, żeś się w iarzmo dała.

Napomnienia dość łaskawe,
Czynią zawsze w domu wrzawę,
Krzyczysz, aż się gorszą sludzy,
Choć nie karzę, iako drudzy.

Gwałt przysięgi lubo widzę,
Swoy wyiawić żal się wstydzę,
Tyś przeciwnie, za dwa słowa
Ostawić mię iest gotowa.

Ządasz dla usług wygody
Pannę piękney mieć urody,
Byś tym ludzi ułudziła,
Ześ mężowi iuż nie miła.

Miałbym ieszcze setne żale,
Ktore czuię doskonale,
Lecz na coż ich rozszerzenia?
Wspolne małżeństw są westchnienia.

  
 
